

Kodeks z herbami kawalerów Zakonu Złotego Runa. Przegląd problematyki i stan badań nad proveniencją

W zbiorach Gabinetu Rycin i Rysunków Muzeum Narodowego w Warszawie znajduje się XVI-wieczne dzieło o tematyce heraldycznej – nieukończony *Kodeks z herbami kawalerów Zakonu Złotego Runa* – które tradycyjnie wiązane było z działającym w Brukseli Nicolaasem van der Horstem (1587/1598–1646). Atrybucja ta wzbudziła jednak moje wątpliwości, zastanowiła mnie także osobliwa struktura i przeznaczenie tego dzieła. Konsultacje ze specjalistami z kilku zagranicznych muzeów i uniwersytetów¹ potwierdziły wysoką rangę artystyczną tego herbarza i doprowadziły do współpracy ze Stefaanem Hautekeete, kuratorem Gabinetu Rycin Królewskich Muzeów Sztuk Pięknych Belgii w Brukseli (Musées royaux des Beaux-Arts de Belgique, Koninklijke Musea voor Schone Kunsten van België). W wyniku przeprowadzonych badań Hautekeete dokonał atrybucji rysunków z kodeksu Hansowi Bolowi (1534–1593).

Oprawny w skórę kodeks² zawiera 101 kart. Na 21 z nich znajdują się całostronicowe rysunki piórem w tonie brązowym (najprawdopodobniej bistrem). Pierwszych 15 kompozycji zostało wykonanych z dużą dokładnością i starannością, rozdzielono je kartami niezarysowanymi o rzadko występującym filigranie³, późniejszym niż znaki wodne papieru rysunków. Trzydzieści kolejnych kart jest pustych; dodano je podczas oprawiania luźnych rysunków w wolumin, zapewne z zamiarem uzupełnienia brakujących wizerunków lub samych herbów⁴. Po nich następuje sekwencja herbów zakomponowanych po cztery na stronie i opracowanych nieco mniej szczegółowo. One również rozdzielone są pojedynczymi niezarysowanymi kartami.

Tradycyjna atrybucja van der Horstowi wynikała z inskrypcji umieszczonej na wyklejce przedniej okładki (*Diesen bouck is gheteekent van vander horst tot Brussel*), wykonanej

¹ Podziękowania kieruję do dr. Huigena Leeftinga oraz dr. Karen Bowen i dr. Dirka Imhofa za wszelkie informacje heraldyczne, a także szczegółowe obserwacje związane z praktyką rysowniczo-rytowniczą oficyny Plantina. Pragnę podziękować również prof. Elizabeth McGrath, dr. Ursuli Mielke, dr. Norze de Poorter, prof. Arnoutowi Balisowi i dr. Holmowi Beversowi, których obserwacje i hipotezy (dokonane na podstawie zdjęć) potwierdzały przyjęty przeze mnie kierunek badań kwestionujący autorstwo van der Horsta i przesuwały czas powstania kodeksu na wcześniejszy.

² Nr inw. 146902 MNW (dawny numer Biblioteki Ordynacji Zamojskiej (BOZ): 153-Ordynacja Zamojska); nr rewindykacyjny: Rew.15055; zob. księgi rewindykacyjne MNW: „Kraków”, t. 8 (transport z Krakowa z dn. 25 maja 1947, w wykazie pod tym numerem opis: „Horst, Nicolas’ van der 1598–1646 Kodeks miniaturowy, rys. sepią na papierze 15 tabl., wym. 32,5 × 23 cm. Oprawny w skórę tłoczoną ze złoceniami”).

³ Walter Friedrich Tschudin, *The Ancient Paper-Mills of Basle and Their Marks*, Hilversum 1958, s. 141, nr 138.

⁴ Pełny herbarz w 1577 r. zawierałby 242 herby.

XVII-wiecznym charakterem pisma, ale przed naniesieniem kolejnego napisu widocznego tuż nad nim (*Aegide Caroloman: Nijs* | 1693). Wydawała się ona kontrowersyjna nie tylko w zestawieniu z datą „1577” z karty tytułowej – która teoretycznie mogła zostać wpisana wtórnie – ale przede wszystkim ze względu na styl i charakter rysunków, skłaniający do poszukiwania autora pośród wcześniejszych artystów, pochodzących niewątpliwie ze środowiska antwerpskiego.

Herb wskazujący na czas powstania kodeksu, pozwalający jednocześnie wyznaczyć termin *ante quem* wykonania rysunków (karta 23r), należy do Filipa II Habsburga (1527–1598), księcia Asturii, najstarszego syna cesarza Karola V, późniejszego Filipa II, króla Hiszpanii. Został on zwierzchnikiem Zakonu w 1555 roku. W herbie brak jeszcze owocu granatu na trójkątnym polu w centrum tarczy. Element ten pojawił się dopiero w 1581 roku, gdy Filip II został królem Portugalii⁵. Wskazywałoby to na powstanie kodeksu, a przynajmniej jego części zawierającej całopostaciowe wizerunki oraz całostronicowe herby, przed tą datą⁶.

Układ kodeksu nawiązuje m.in. do schematu XV-wiecznego manuskryptu *Status de L'Ordre de la Toison d'Or* z kręgu Mistrza londyńskiego Wawrina (Wawrina), przechowywanego w The British Library w Londynie⁷. Znajdujące się w nim przedstawienie z posiedzeniem rady rycerzy – kawalerów zakonu, ma taką samą kompozycję, zgadza się także liczba postaci. Ich całopostaciowe wizerunki i całostronicowe herby umieszczone zostały na kolejnych kartach w takiej samej kolejności. Po nich następuje sekwencja kart, na których prezentowane są herby kolejnych kawalerów zakonu, po dwa lub cztery na stronie. Struktura przechowywanego w Warszawie kodeksu wpisuje się zatem w tradycję ustaloną w najstarszych dziełach tego typu.

Sposób opracowania frontispisu, a także precyzja rysunków *en grisaille* wskazuje na to, że pierwotnie były zapewne projektami rycin. Za taką hipotezą przemawiałyby również fakt wykonania rysunków na papierze, a nie na pergaminie, jak to miało miejsce w tego typu herbarzach rysunkowych. Niektóre z herbów w kodeksie, jak i przedstawień samego odznaczenia, to lustrzane odbicia heraldycznych pierwowzorów, co dodatkowo potwierdza, że są projektami rycin. Co ciekawe, odwrócenie to nie jest konsekwentne. Teksty dewiz natomiast, zawsze zapisane są normalnie, a nie w lustrzanym odbiciu, co wskazywałoby, że były tylko informacją o ich brzmieniu i wymagały precyzyjnego literniczego opracowania przez rytownika.

Rozbieżność między tradycyjną atrybucją a stylem rysunków, datą na frontispisie, okresem funkcjonowania filigranów papieru „przekładkowego”, a także zagadkowa struktura woluminu, skłaniały do pogłębionej analizy kodeksu⁸. Niemniej trudne do wyjaśnienia było jego pochodzenie, szczególnie – co było dla mnie najważniejsze – od momentu wejścia do zbiorów polskich. Jego historia wpisana jest bowiem w szerszy kontekst zawiłych i nierzadko burzliwych dziejów Rzeczypospolitej, i jej wielkich rodów arystokratycznych.

⁵ Jak zauważył Stefaan Hautekeete (s. 48–50 oraz il. 2 w tym numerze „Rocznika”), motyw ten pojawił się jednak w herbie na oprawie kodeksu.

⁶ Jeśli przyjąć jedną z hipotez, mówiących o zamówieniu rysunków przez oficynę Christopha Plantina, datę tę można byłoby przesunąć nawet na 1589 r. Dirk Imhof zwrócił bowiem uwagę, iż wszystkie znane herby Filipa II użyte przez Plantina do jego śmierci w 1589, nie posiadały tej modyfikacji. Badacz zauważył również, że styl wykonania rysunków odbiega od stylu dzieł twórców współpracujących z Plantinianą, co znalazło potwierdzenie w dalszych badaniach.

⁷ 1481–1486, nr inw. Harley 6199.

⁸ Zob. artykuł Stefaana Hautekeete w niniejszym numerze „Rocznika”.

Pochodzący z Biblioteki Ordynacji Zamojskiej (BOZ) kodeks został włączony do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie w 1947 roku. Jego pojawienie się w polskich kolekcjach datowane jest jednak znacznie wcześniej. Wydawać by się mogło, że ze względu na swą tematykę i rangę, wolumin mógłby być wiązany już z Biblioteką Akademii Zamojskiej w Zamościu, czy nawet samym jej założycielem, kanclerzem Janem Zamoyskim (1542–1605)⁹. Sprowadzenie dzieła do Polski zawdzięczamy jednak księżnej Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej (1746–1835) i jej idei stworzenia w Puławach muzeum pamiątek (Świątynia Sybilli i Dom Gotycki). Świadczy o tym lakoniczna wzmianka w spisach dzieł, zawarta również w drukowanym katalogu¹⁰, powstałym na podstawie własnoręcznie spisane przez księżną *Katalogu pamiątek złożonych w Domku Gotyckim w Puławach*. W publikacji znajduje się zapis: „Zbiór malowanych herbów kawalerów Złotego Runa od r. 1429 do 1577”; figuruje on w części zatytułowanej „Teki i książki z rycinami”¹¹.

Na temat tego, w jaki sposób kodeks znalazł się w Puławach powstało kilka hipotez. Dwie najważniejsze związane były z ordynatem Stanisławem Kostką Zamoyskim (1775–1856)¹² i Jeanem Charlesem Beydaels de Zittaertem (przed 1772 – po 1808), skarbnikiem i kustoszem Zakonu Złotego Runa, którego skarbiec znajdował się w Brukseli¹³. Badania ich jednak nie potwierdziły. Udało się natomiast ustalić, że bezpośrednim sprawcą pojawienia się kodeksu w zbiorach polskich był generał Michał Sokolnicki (1760–1816). Absolwent warszawskiej Szkoły Rycerskiej, inżynier wojskowy, uczestnik wojny polsko-rosyjskiej 1792 roku, insurekcji kościuszkowskiej, kampanii napoleońskich jako dowódca Legionów, a następnie generał w wojskach Księstwa Warszawskiego, dzięki znajomości z ordynatem Stanisławem Kostką

⁹ Bogdan Horodyski, *Zarys dziejów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej* [w:] *Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego*, red. Kazimierz Budzyk, Alodia Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1951, s. 295–341; Benoist, *Catalogues generalis librorum existentium in Bibliotheca Academiae Zamoscesis*, 1800, rps, BOZ 1654. Nie można było wykluczyć, że (hipotetycznie) poszukiwane dzieło mogło znajdować się pośród niewymienionych z tytułu cennych pozycji; o zbiorach Jana Zamoyskiego oraz historii biblioteki w XVI i XVII w. zob. Barbara Miodońska, Katarzyna Płonka-Bałus, *Puławska kolekcja rękopisów iluminowanych księżnej Izabeli Czartoryskiej*, Kraków 2001, s. 8–13.

¹⁰ Izabela z Flemmingów Czartoryska, *Poczet pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach*, Warszawa 1828.

¹¹ Ibidem, s. 96, nr 1222.

¹² Ordynat Stanisław Kostka należał do grona kolekcjonerów samodzielnie dokonujących zakupów, jak i zlecających je swoim przedstawicielom zagranicznym. Już w czasie podróży poślubnej do Francji i Anglii (1801–1804) kupił wiele dzieł, pośrednio pod wpływem zainteresowań artystycznych i kulturalnych żony Zofii (córki Izabeli Czartoryskiej), której gust ukształtował się w Puławach. Mógł zatem być zainteresowany poszerzeniem zbiorów o tak cenny obiekt jak kodeks i przekazać go następnie do zbiorów puławskich. Zob. *Wiadomość o Bibliotece Ordynacji Zamojskiej* spisana przez ordynata hr. Stanisława Zamoyskiego, ok. 1828, rkps, BOZ-1483, s. 2–4, 17–18; zob. też *Katalog rękopisów. Seria 3. Zbiory Biblioteki Ordynacji Zamojskiej. Tom 2, Rękopisy od XVI do XIX wieku (sygn. BOZ do 1050)*, oprac. Barbara Smoleńska przy współudziale Krystyny Muszyńskiej, Warszawa 1991, s. 12–15; B. Horodyski, *Zarys dziejów...*, op. cit., s. 310 („w bagażu powracających do kraju ordynatostwa znalazło się 150 pak książek kupionych we Francji i przeszło 50 pak z Anglii”).

¹³ W obliczu zagrożenia ze strony armii francuskiej, Beydaels doprowadził do przeniesienia skarbcza oraz arsenału zakonu w 1794 r. do Wiednia. Izabela mogła go poznać w czasie jednej ze swoich podróży po Europie i wówczas zapewne otrzymała propozycję związaną z zabezpieczeniem i przekazaniem do Puław dzieł pochodzących z brukselskiego skarbcza zakonu. Z przekazanych cennych militariów większość zachowała się do dziś i stanowi obecnie część kolekcji Muzeum XX. Czartoryskich. Nie zachowały się natomiast lub nie istniały żadne wzmianki mogące świadczyć o finansowej stronie przedsięwzięcia. Badacze sugerowali, że Beydaels mógł przekazać kodeks księżnej w wyrazie wdzięczności za okazaną pomoc. Zob. Zdzisław Żygulski jun., *Dzieje zbiorów puławskich. Świątynia Sybilli i Dom Gotycki*, Kraków 1962, s. 127–130. O innych hipotezach tłumaczących związki Beydaelsa z Puławami (m.in. o roli Cecylii Beydale) czytaj w ibidem, s. 124, przyp. 194 oraz s. 126, przyp. 197; Gabriela Pauszer-Klonowska, *Pani na Puławach. Opowieść o Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej*, Warszawa 1980, s. 250.

Zamoyskim poznał ideę puławskiego muzeum. Gdy w 1810 roku poważnie zapadł na zdrowiu, leczony był w Puławach pod opieką księżnej Izabeli. Na jej prośbę w czasie swej podróży, której celem było kontynuowanie leczenia w Niemczech, u wód w Pymont, generał poszukiwał zabytków. Rozbudzone zainteresowania kolekcjonerskie sprawiły, że Sokolnicki przedłużył swe poszukiwania, obejmując nimi także Belgię (od listopada 1810 do marca 1811 r.). Wysłał stamtąd kolejne skrzynie z nabytkami, pośród których były zarówno obrazy lub dzieła sztuki zdobniczej, jak również witraże czy fragmenty architektoniczne ze zrujnowanych kościołów, głównie gotyckich, narażonych wówczas na zniszczenie nie tylko wskutek wojen, ale także braku konserwacji. Dbał o uzyskanie świadectw autentyczności od lokalnych władz bądź właścicieli. Relacjonował swoje działania w listach do księżnej oraz w dzienniku, w którym w grupie książek i manuskryptów („Livres et manuscrits”), przeznaczonych do wysłania, wymienia tytuł kodeksu, zamieszczając krótki jego opis (na s. 192–193; **il. 1a–b**) oraz notę dotyczącą zakonu Złotego Runa¹⁴. Być może nabycie kodeksu było szczęśliwym przypadkiem, jednak jego pojawienie się z pewnością uświetniło nadanie orderu, który książę Adam Kazimierz Czartoryski, mąż Izabeli, otrzymał w 1808 roku od cesarza Józefa II (jako poddany austriacki, którym stał się po rozbiorach Polski). Jakkolwiek przyjęcie tego odznaczenia w owych okolicznościach mogło wywoływać kontrowersje, to pozyskanie kodeksu do zbiorów puławskich przez żołnierza zasłużonego w walce o niepodległość, jednego z wychowanków Szkoły Rycerskiej, której wieloletnim komendantem był książę Czartoryski uchodzący za wzór szlachetności i patriotyzmu, nadaje historii rycerzy-kawalerów Złotego Runa nowy wymiar. Dotyczy on dylematów lojalności, władzy, racji i dalekosiężnych wizji politycznych.

Po wybuchu powstania listopadowego w 1830 roku, syn Izabeli, książę Adam Jerzy Czartoryski został prezesem Rządu Tymczasowego, a następnie Rządu Narodowego. Puławy znalazły się w obszarze działań wojennych, a w pałacu znajdowali schronienie mieszkańcy miasta, z otoczenia księżnej przekazywano też informacje wojskom polskim o pozycjach i liczebności Rosjan. Po upadku powstania wszystkie majątki Czartoryskich znajdujące się na terenie zaboru rosyjskiego uległy w odwiecie konfiskacie. Aby zapobiec wywiezieniu do Rosji zbiorów biblioteki, były one pospiesznie ukrywane. Większość książek i rękopisów przetransportowano najpierw do Warszawy, a następnie m.in. do siedziby rodu Zamoyskich w Klemensowie, skąd wracały jeszcze w 1869 roku do rodziny Czartoryskich (zbiór partiami przewieziono także do pałacu w Sieniawie oraz majątków rodziny i zaprzyjaźnionych osób, a także do wielu kościołów). W ciągu trzech dekad część przemieszczonych zbiorów, podobnie jak kodeks, włączona została na trwałe do Biblioteki Ordynacji Zamojskiej¹⁵.

Badania nad historią zbiorów puławskich nie znalazły kontynuacji w badaniach zbiorów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, na czym niewątpliwie zaważyły dramatyczne okoliczności

¹⁴ Michał Sokolnicki, *Journal et minutes de lettres de voyage adressées à S. Altesse M. la Princesse Isabelle Czartoryska née Csse Flemming et accompagnée d'un recueil d'échantillons de monuments historiques, par le général de division Michel Sokolnicki*, Biblioteka XX. Czartoryskich, rkps, nr 3103, s. 192–196, poz. 56; zob. też. Z. Żygulski jun., *Dzieje zbiorów puławskich...*, op. cit., s. 138–139; Zdzisław Żygulski jun., Adam Zamoyski, Marek Roztworowski, *The Princes Czartoryski Museum. A History of the Collection*, Kraków 2001, s. 52–55.

¹⁵ *Katalog rękopisów...*, op. cit., s. 14–15; kilka lat później została opublikowana szczególnie ważna informacja: udało się oświadczyć o istnieniu relacji Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej, żony ordynata Stanisława Kostki Zamoyskiego, na temat jej prawa do spadku po matce, ks. Izabeli (Konrad Ajewski, *Zbiory artystyczne i galeria muzealna Ordynacji Zamojskiej w Warszawie*, Kozłówka 1997, s. 69). Najprawdopodobniej zbiory Domu Gotyckiego zostały drogą dziedziczenia włączone do Biblioteki Ordynacji; zob. Grzegorz P. Bąbiak, *Sobie, ojczyźnie czy potomności... Wybrane problemy mecenatu kulturalnego elit na ziemiach polskich w XIX wieku*, Warszawa 2010, s. 267, przyp. 50 – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Zamoyskich, rkps nr 107, fol. 121.

historyczne. Badania proveniencyjne naznaczone zerwaniem ciągłości (ewakuacja i ukrywanie obiektów w celu ich zabezpieczenia przed carską konfiskatą po powstaniu listopadowym, brak spisów, dokumentów przekazania czy dziedziczenia), traktowały powstanie listopadowe i następujący po nim okres represji jako ostateczną cezurę, bez próby odtworzenia dalszych losów dzieła, które z dużą dozą prawdopodobieństwa mogło trafić do zbiorów rodziny Zamoyskich. Odrębne badania prowadzone nad zbiorami Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, aczkolwiek sygnalizujące zagadnienie pochodzenia wielu rękopisów w zbiorach BOZ z kolekcji rodziny Czartoryskich czy wręcz ze zbiorów puławskich¹⁶, w odniesieniu do kodeksu nie zostały jednak podjęte. Trzeba też pamiętać o kolejnych cezurach, jakimi były II wojna światowa i okres okupacji niemieckiej oraz powstanie warszawskie (konfiskaty zbiorów, fizyczne zniszczenia). Zapewne właśnie te nadzwyczajne okoliczności spowodowały niedostrzeganie łączności między dziełem sprowadzonym przez gen. Sokolnickiego do Puław i dziełem z Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, a w konsekwencji wielokrotne uznanie kodeksu za zaginiony¹⁷.

W obliczu celowego podpalenia Pałacu Błękitnego przez Niemców w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku, będącego siedzibą BOZ, ocalone w części zbiory po wojnie trafiły do Biblioteki Narodowej lub uległy rozproszeniu¹⁸. Wojenne losy kodeksu odtworzył Tadeusz Zadrozny badający straty dóbr kultury wynikłe z grabieży dokonywanych przez hitlerowskie Niemcy w okupowanej Polsce¹⁹. Kodeks wraz z grupą innych manuskryptów z Biblioteki Ordynacji został skonfiskowany przez przedstawicieli Urzędu Pełnomocnika Specjalnego dla Spisu i Zabezpieczenia Dzieł Sztuki i Zabytków Kultury (*Dienststelle des Sonderbeauftragten für die Erfassung und Sicherung der Kunst- und Kulturschätze*) w styczniu 1940 roku (il. 2)²⁰, włączony do tzw. pierwszego wyboru dzieł zabezpieczonych dla Rzeszy i jej Wodza w Generalnym Gubernatorstwie, i w tym samym roku ujęty w drukowanym katalogu *Sichergestellte Kunstwerke im Generalgouvernement*, pełniącym funkcję sprawozdania²¹. Konfiskowane wówczas w Warszawie dzieła sztuki i kultury składowano w skrzyniach w MNW i w Wilanowie. Nadzorowali je funkcjonariusze wspomnianego Urzędu Pełnomocnika Specjalnego. Zbiory te bezskutecznie usiłował przejąć Gustav Abb, kierownik urzędu Hauptverwaltung

¹⁶ Katalog rękopisów..., op. cit., s. 14–15.

¹⁷ K. Ajewski, *Zbiory artystyczne i galeria...*, op. cit., s. 149.

¹⁸ Konrad Ajewski, *O trzech bibliotekach ordynackich w Warszawie w 60. rocznicę ich zniszczenia*, „Muzealnictwo” 2004, nr 45, s. 11–12; *Biblioteka Ordynacji Zamojskiej od Jana do Jana. W 400-lecie śmierci Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, red. Tomasz Makowski, kat. wyst., [dokument elektroniczny], Biblioteka Narodowa, Warszawa 2005; Katalog rękopisów..., op. cit., s. 7–15, 22–25.

¹⁹ Tadeusz Zadrozny, *Dokument czy książka. Rola katalogu 'Sichergestellte Kunstwerke im Generalgouvernement' z perspektywy egzemplarza sygnowanego przez Josefa Rückera, obecnie w zbiorach Instytutu Sztuki PAN* (w przygotowaniu).

²⁰ Niemiecki kwit konfiskacyjny – „Blatt 101” datowany jest 15 stycznia 1940; zob. Karol Estreicher, *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży / Cultural Losses of Poland during the German Occupation 1939–1944 with Original Documents of Looting*, red. i wstęp Zbigniew Kaziemierz Witek, Kraków 2003, s. 760.

²¹ „Nikolaus Van der Horst (?) / Die Ritter des Goldenen Vlieses, um 1550 / Federzeichnung, 32,5 × 23 cm. Sepia, laviert. Ledereinband mit Goldpressung und Wappen. Ein Band mit Handzeichnungen, welche auf fünfzehn Blättern Bildnisse von Rittern des Goldenen Vlieses und auf sechs Blättern ihre Wappen darstellen/ Aus der Majoratsbibliothek Zamoyski, Warschau./ Tafel 231 / Nikolaus Van der Horst” – przejęty przez funkcjonariuszy Urzędu Pełnomocnika Specjalnego w 1940 roku i włączony do tak zwanego pierwszego wyboru – zob. „Blatt 101”, poz. 4 („Handzeichnungsband. Nikolaus van der Horst, Deutsch, 16. Jhdt. Insignia illustrium heroum. Bibl. Nr. 153. Pergament”); zob. też K. Estreicher, *Straty kultury polskiej...*, op. cit., s. 760; K. Ajewski, *Zbiory artystyczne i galeria...*, op. cit., s. 149.

192.

55. L'autre, Du même auteur intitulé, De Carolum V. Imperatorum
De Coronatione, Bononia 1530. in 4^o min. de 26 feuillets, orné comme
 le précédent & portant les mêmes lignes autographes, reliure antique
 & primitive. Ces deux ouvrages sont extrêmement rares, & ceux-ci
 sont d'autant plus précieux, qu'ils se rattachent doublement & par
 leur contenu & par leur origine, au souvenir d'un grand Prince.
 ces exemplaires sont indubitablement les mêmes, que l'auteur lui
 présenta dans le tems, & doivent par conséquent être considérés
 comme des monuments historiques de premier rang. J'ai ajouté
 à ces reliures, une médaille fondue à l'époque d'un couronnement
 de Charles V. en Italie, elle est cisée & se rattache au même fait
 historique que ces livres; j'en parlerai au son lieu.
56. Insignia Illustrum Heroum qui fuerunt in equestro ordine
Aurei Velleris, instituti à Philippo Pio, Duce Burgundie, annis
 1429. usque ad annum 1577. — Manuscrit autographe, contenant
 en un volume in folio, 1^o quinze feuillets soigneusement dessinés
 au bistre, représentant les portraits en pied & les armes des six
 premiers grands maîtres de l'ordre de la Toison d'or; précédés de
 ceux des chevaliers de la première création, réunis en un chapitre
 présidé par Philippe le Bon — & d'un frontispice emblématique &
 2^o Le livre est terminé par cinq feuillets ornés de 20. écussons
 ou armoiries des chevaliers du même ordre. Ce livre fut
 dessiné, par Van-der-Horst à Bruxelles, comme c'est écrit

193
 sur la première feuille en blanc; Il paraît d'après le manuscrit
 qui sont sur la couverture, que celui-ci avait été commandé
 par l'archiduc Albert, & qu'il devait être continué, les
 feuilles vides étant sans destination à cet effet, ainsi qu'à re-
 cueillir les descriptions historiques. - On ne sait comment
 il avait passé en 1669, entre les mains d'un certain Jolly
Charles Neuf ou, Agid: Caroloman Nijz, & l'on sait encore
 moins par quelles mains il passa depuis pour arriver jusqu'à moi.
 Enfin le voilà tel qu'il est, non achevé, mais digne d'être
 de Palauy. C'est ici le lieu, de dire un mot sur Philippe le Bon.
 Ce mot, qui épuiserait bientôt mon fonds, si j'attais l'entreprendre
 pour mon compte, je le trouve tout fait dans le récit, qu'une Dame
 Lavante, M^{lle} M. C. Murray fit à l'académie de Bruxelles, en 1785.
 à l'occasion ^{de la} du célèbre chancelier Carondelet, il mérita d'être trans-
 crit en entier.

"Philippe le Bon, dit M^{lle} Murray, le Prince le plus magni-
 fique de son temps, était parvenu, à un degré de puissance extra-
 ordinaire, par un enchaînement de circonstances, dont il avait
 tiré ^{la} parti le plus avantageux; Restaurateur de la France,,
 dont il pouvait achever la ruine, en poursuivant plus long-
 temps, une vengeance légitime, mais put être poussé trop loin;
 cette Monarchie lui dut enfin sa paix, & le fondement de sa
 grandeur. En pardonnant à Charles VII. l'apostasie de son

il. 1 | fig. 1

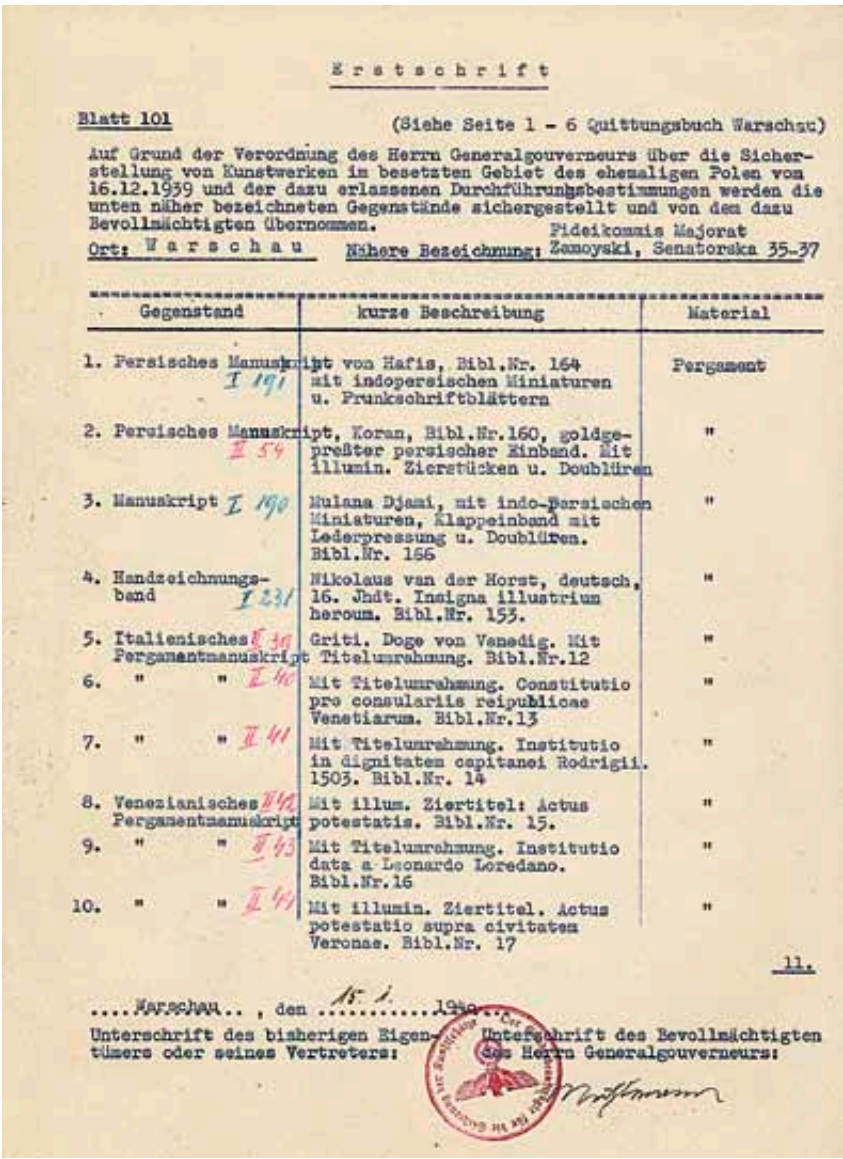
Michał Sokolnicki,
Journal et minutes...,
 s. 192-193, Biblioteka
 XX. Czartoryskich,
 Kraków, nr inw. rkps
 3103 | Michał Sokolnicki,
Journal et minutes...,
 pp. 192-93, The Princes
 Czartoryski Library,
 Krakow, inv. no. TS 3103

fol. 1 photo © Biblioteka
 XX. Czartoryskich, Kraków

il. 2 | fig. 2

Niemiecki kwit
konfiskacyjny
z 15 stycznia 1940,
Towarzystwo Przyjaciół
Sztuk Pięknych
w Krakowie | The
German confiscation
receipt of 15 January
1940, Krakow Society
of Friends of Fine Arts
(TPSP)

fot. | photo © Towarzystwo
Przyjaciół Sztuk Pięknych
w Krakowie



der Bibliotheken des Generalgouvernements, do nowo utworzonej biblioteki w „niemieckim” Krakowie. Fakt ten miał wpływ na interpretację losów zbiorów BOZ w badaniach powojennych²². Urząd Pełnomocnika Specjalnego, rozporządzeniem Hansa Franka z 27 lipca 1942 roku, został przekształcony w Urząd Pielęgnowania Sztuki Dawnej (*Amt für die Pflege alter Kunst*),

²² Abbowi udało się natomiast „odzyskać” do jego biblioteki inne cenne dzieła ze zbiorów BOZ, wywiezione przez SS, przekazane Uniwersytetowi Berlińskiemu. Wątek ten jest istotny w badaniach ze względu na możliwość łączenia działań kolejnych urzędów niemieckich i wynikającego stąd chaosu kompetencji, a następnie mylnej interpretacji wiążącej losy kodeksu ze „zwrotem” z Uniwersytetu Berlińskiego. Pełny obraz tego wielotorowego rabunku odtworzył Tadeusz Zadrozny (zob. T. Zadrozny, *Dokument czy książka*, op. cit.).

- 6 -

5) <u>Buchmalerei:</u>			
a) <u>Deutsche und ausserdeutsche Miniaturen:</u>			
Kat.Nr.167	Biblia Branickiana. Deutsche Arbeit nach 1300	Bl. 143/9	Ku
" 176	Josephus Flavius: Antiquitates Judaicae. Deutsche Arbeit, 1466	" 1c2/2o	Ku
b) <u>Indische und persische Miniaturen:</u>			
" 190	Persische Miniatur, 16. Jhdt.,	" 1o1/3	Ku
" 191	Persische Miniatur, 16. Jhdt.,	" 1o1/1	Ku
	197 Indische Miniatur 17.	Seichau	
6) <u>Graphik und Handschriften:</u>			
d) <u>Handschriften:</u>			
" 231	Nikolaus von der Horst (?). Die Ritter des Goldenen Vlieses, um 1550, 32,5 x 23 cm	" 1o1/4	Ku

il. 3 | fig. 3

Karta rejestru *Erste Wahl – Warschau* [pierwszy wybór – Warszawa]. Numer 101/4 odnosi się do kwitu konfiskacyjnego, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie | *The Erste Wahl – Warschau* [First selection – Warsaw] registration card. The number 101/4 refers to the confiscation receipt, Krakow Society of Friends of Fine Arts (TPSP)

fot. I photo © Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie

a następnie, w lipcu 1943 roku, postawiony w stan likwidacji i zobowiązany do przeglądu zasobu dzieł „zabezpieczonych”, weryfikacji i odszukania braków. W ramach akcji składowane dotąd w MNW oraz w Wilanowie dzieła sztuki „pierwszego wyboru” 22 listopada zostały w 116 skrzyniach wywiezione do Krakowa²³. Do materiałów bibliotecznych tzw. pierwszego wyboru

²³ *Inhaltsverzeichnis der aus Warschau eingelangten Kisten, und zwar Nationalmuseum Warschau, 1943*, w: Zbigniew Kazimierz Witek, *Dokumenty strat kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 z archiwum Karola Estreichera / Cultural Losses of Poland during the German Occupation 1939–1944. Documents from the Archives of Karol Estreicher*, Kraków 2003, s. 632, poz. 6.

należały także rękopisy i inkunabuły pochodzące z warszawskich bibliotek – Narodowej i BOZ, a także z krakowskich – Jagiellońskiej i XX. Czartoryskich (il. 3)²⁴. Skrzynie umieszczono na Zamku Wawelskim, siedzibie Generalnego Gubernatora Hansa Franka, odpowiedzialnego m.in. za grabież obiektów kultury oraz dóbr materialnych w Polsce²⁵. Kodeks pozostawał na Wawelu prawdopodobnie przez cały okres okupacji niemieckiej, aż do zakończenia wojny, gdy wskutek akcji rewindykacyjnej powrócił do Muzeum Narodowego w Warszawie²⁶. Historia woluminu w tamtym czasie była o tyle szczegółowa, że nie podzielił on losów wielu innych zabytków, przemieszczanych przez Niemców, np. do składnic na Dolnym Śląsku. Znaczna ich część została stamtąd wywieziona w głąb Rzeszy, a następnie w świat, a wiele bezpowrotnie zaginęło w czasie wojny²⁷.

W dalszych badaniach proveniencyjnych prowadzonych w archiwach w Brukseli i Wiednia ważne będzie ustalenie losów kodeksu nim wszedł on w posiadanie Aegidiusa Carolomana Nijisa, a następnie ustalenie, czy dzieło mogło znaleźć się w skarbcu Zakonu, a jeśli tak – to kiedy. Identyfikacji wymaga również pomysłodawca i zleceniodawca wykonania rysunków – projektów dla rytownika – w czym pomogłyby być może dalsze poszukiwania w antwerpskich zbiorach. Warto ustalić, czy chodzi o tę samą osobę, która doceniła walory i znaczenie nieukończonych jeszcze rysunków i niekompletnego zespołu, i podjęła decyzję o ich zabezpieczeniu właśnie przez nadanie im charakteru kodeksu, dzięki ich oprawieniu oraz dodaniu w środkowej partii woluminu licznych pustych kart do uzupełnienia. W takiej formie projekty zyskały rangę nieukończonego wprawdzie, ale samoistnego heraldycznego kodeksu rysunkowego.

Dzieła niesygnowane, lecz o zakorzenionej historycznie atrybucji, często kilkusetletniej, pochodzące ze znakomitych kolekcji, czasami nie są postrzegane jako wymagające weryfikacji w pierwszej kolejności. W przypadku omawianego dzieła, domniemana atrybucja wynikała z inskrypcji powstałej niedługo po wykonaniu samego dzieła i tym samym mogła wydawać się trafna. Przykład badań nad kodeksem z herbami kawalerów Zakonu Złotego Runa dowodzi, jak istotne jest zachowanie pod tym względem ostrożności, szczególnie w kontekście powiększającej się wiedzy i dostępności materiału porównawczego.

Szczególne podziękowania zechce przyjąć Theodoor Goddeeris za dokonanie analiz heraldycznych oraz dr Tadeusz Zadrozny za udostępnienie cennych materiałów, wskazówki i uwagi z zakresu badań proveniencyjnych.

²⁴ „Erste Wahl – Warschau” (1944), Z.K. Witek, *Dokumenty strat...*, op. cit., s. 632, poz. 6.d (231), adnotacja: „Kr” – obiekty przeznaczone do pozostawienia w Krakowie.

²⁵ O zinstytucjonalizowanej grabieży i niszczeniu polskiej kultury przez hitlerowskie Niemcy zob. K. Estreicher, *Straty kultury polskiej...*, op. cit. s. 7–26, 262–264, 506–512, 520–530; Andrzej Mężyński, *Biblioteki Warszawy w latach 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 8–85.

²⁶ Zob. przyp. 2.

²⁷ Nie zmienia to faktu, że (z nieznanych mi powodów) w okresie powojennym kodeks uchodził za zaginiony. Zob. Z. Żygulski jun., *Dzieje zbiorów puławskich...*, s. 138–139, przyp. 223. Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie, 7 (reedycja Kraków 2009, s. 172, 285, przyp. 236); *Katalog rękopisów...*, op. cit., s. 102 (nr kat BOZ 153); B. Miodońska, K. Płonka-Bałus, *Puławska kolekcja...*, op. cit., s. 15. Prace dotyczące konkordancji obiektów ze zbiorów BOZ w kolekcji MNW prowadzone w latach i 90. przez Helenę Domaszewską (ówczesną kustosz Gabinetu Grafiki Obcej MNW) oraz dr. Andrzeja Pibera (kierownika Zakładu Rękopisów BN), nie zostały sfinalizowane w formie publikacji, z literatury przedmiotu wynika jednak, że piszący na temat historii, czy to zbiorów Czartoryskich, czy Biblioteki Ordynacji, prawdopodobnie nie konsultowali swych ustaleń z wymienionymi specjalistami.